Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00 Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 145. ‖ Wtorek 8-go września 1931 roku. ‖ P.K.O. Nr. 307.955

O rozwój wywozu ziemniaków z Polski

Polska zajmuje drugie miejsce wśród producentów ziemniaka zarówno pod względem powierzchni uprawy, jak i przeciętnych rocznych zbiorów na świecie. Również na drugiem miejscu znajduje się Polska pod względem procentowego stosunku uprawy ziemniaków do całej powierzchni gruntów ornych: Holandja — 19,5 proc., Polska— 14,5 proc., Niemcy — 13,7 proc., Czechosłowacja — 12,3 proc., Francja — 6,7 proc. Pod względem produkcji ziemniaków na głowę ludności Polska zajmuje pierwsze miejsce, znacznie wyprzedzając inne państwa: Polska — 10,3 q., Czochosłowacja — 7,3 q., Niemcy — 6,2 q., Holandja — 5,2 q., Francja — 4,0 q. Natomiast wydajność ziemniaków w Polsce jest stosunkowo niższa, niż w wielu innych państwach. Przeciętne plony np. w Holandji w 1929 r. dla ziemniaków przemysłowych wynosiły 306 q. z ha, a dla konsumcyjnych 203 q. W r. 1930 na pierwszem miejscu stała Belgja z przeciętnym plonem 170 q., potem Holandja 157 q., a następnie Norwegja, Irlandja itd. Polska zaś zajmuje dopiero 14-te miejsce, wyprzedzając niewiele państw europejskich, a wśród nich Francję i Rumunję.

Z liczb powyższych można wnosić, że nawet bez powiększenia arsenału uprawy ziemniaków produkcja ich w Polsce ma widoki znacznego wzrostu jedynie drogą większej intensyfikacji uprawy. Uprawa ziemniaków rozpowszechniona jest na całym obszarze Polski, przyczem najwyższy procent uprawy ziemniaków w porównaniu z całością gruntów ornych wykazują województwa pograniczne północno-zachodnie i południowe oraz województwa poleskie, gdzie warunki glebowe nie sprzyjają zbiorom zbóż i ziemniaki są podstawowym produktem gospodarswa rolnego. Przeciętne zbiory ziemniaków dla poszczególnych dzielnic Polski przedstawiały się w 1930 r. z 1 h. w kwintalach: wojew. zachodnie — 151, wojew. centralne — 129, wojew. wschodnie — 91, wojew. południowe 102.

Polska uprawia przeważnie ziemniaki białe typu gorzelniczego. Tylko na terenie województw zachodnich rozpowszechnione są ziemniaki żółte. Ziemniaki polskie są jakościowo naogół dobre i wiele ich odmian jest szeroko znanych i cenionych na rynkach zagranicznych. Dotyczy to głównie materjału siewnego. Najlepszym dowodem tego jest fakt założenia na Pomorzu własnej hodowli ziemniaków przez jedną z największych belgijskich organizacyj spółdzielczych, celem uszlachetnienia własnych odmian ziemniaków-sadzeniaków w warunkach klimatycznych i glebowych Polski. Na podstawie bezpośrednich doświadczeń odbiorcy belgijscy przekonali się, iż sadzeniaki, pochodzące z Polski, dzięki klimatowi i glebie oraz sposobowi uprawy i nawożenia nadają się bardzo dobrze jako materjał siewny i są pewniejsze od ziemniaków niemieckich, gdzie rak ziemniaczany rozpowszechniony jest w b. silnym stopniu.

Z doświadczeń dokonanych z naszemi sadzeniakami zasługują na specjalną uwagę doświadczenia, przeprowadzone w r. ub. przez brazylijską rządową stację doświadczalną w Maia da Fé z jedną z odmian ziemniaków pomorskich. Jak wynika ze sprawozdania tej stacji, doświadczenie dało pierwszorzędne rezultaty, mimo spóźnionej pory sadzenia i przeprowadzenia doświadczeń poza właściwym terenem doświadczalnym. Zasadzono 15.6 kg. ziemniaków na obszarze 50 m. kw. i otrzymano 159,5 kg. ziemniaków, z czego 89 proc. nadawało się do handlu, a zaledwie 11 proc. było drobnicy. W roku bieżącym staraniem radcy rolniczego przy ambasadzie polskiej w Paryżu został nawiązany kontakt z poważnemi organizacjami rolniczemi we Francji i na kilku tamtejszych stacjach doświadczalnych są przeprowadzone doświadczenia z szeregiem odmian ziemniaków polskich. Niezależnie od tego z inicjatywy izb rolniczych w województwach zachodnich przesłano kilka odmian ziemniaków polskich dla doświadczeń do Belgji i Szwajcarji. Niewątpliwie więc już na jesieni r. b. będzie bogaty materjał z dotychczasowych najważniejszych rynków doświadczalnych, co przyczyni się do szerszego rozpowszechnienia w tych państwach sadzeniaków polskich.

Stan zdrowotności ziemniaków w Polsce jest pod każdym względem zadawalający. Jest to wynikiem z jednej strony nadzwyczaj sprzyjających warunków klimatycznych i glebowych, z drugiej zaś starannie prowadzonej ochrony zdrowotności ziemniaków pod stałą kontrolą ministerstwa rolnictwa. Warunki klimatyczne i glebowe Polski nie sprzyjają rozwojowi chorób ziemniaczanych, które naogół mało dają się odczuwać producentom ziemniaków. To też inne jest ustosunkowanie się rolnika polskiego do uprawy ziemniaków, niż rolników innych państw, zwłaszcza zachodnio-europejskich Rolnika polskiego interesuje przedewszystkiem zbiór i użytkowność ziemniaków poszczególnych odmian, w mniejszym zaś stopniu odporność ich na choroby ziemniaczane. Inaczej jest w innych państwach europejskich, gdzie na plan pierwszy, jako czynnik decydujący o zbiorze, wysuwa się odporność poszczególnych odmian na choroby ziemniaczane. Rolnik więc polski żąda czystości odmiany, bo zdrowotność jest kwestją drugorzędną, rolnik zaś zagraniczny prócz tej czystości także gwarancji zdrowotności.

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, polskie sfery rolnicze, zainteresowane w eksporcie ziemniaków, idą w kierunku należytego zorganizowania produkcji zgodnie z wymaganiami rynków zagranicznych. Po przeprowadzeniu całego szeregu konferencyj i badań opracowano wzór jednolitych zaświadczeń kwalifikacyjnych, które dostosują wywożone z Polski ziemniaki do wymagań rynków zagranicznych. W ten więc sposób stworzono zdrowe podstawy dla tej dziedziny eksportu. Od rolnictwa naszego i jego inicjatywy zależeć będzie, czy świetne warunki klimatyczne Polski wyzyska ne zostaną dla rozwoju eksportu ziemniaków.

Z. P.

Nieudałe święto komuny w Polsce.

Demonstracje w stolicy udaremnione przez policję. — Zabłąkana kula uśmierciła 9-letnią dziewczynę. — Klęska komunistów na prowincji.

WARSZAWA. Wywrotowcy komunistyczni z dzielnicy północnej usiłowali zorganizować pochody i wiece z powodu rocznicy dnia młodzieży komunistycznej.

Przy zbiegu ulic Smoczej i Niskiej o godz. 9 rano zebrały się tłumy wyrostków, którzy utworzyli pochód. Komuniści zamierzali przejść na plac Kazimierza Wielkiego, gdzie się miał odbyć wiec.

Zawiadomiona o pochodzie policja przybyła na miejsce i rozproszyła pochód.

Podczas rozpraszania policjanci zmuszeni byli użyć broni palnej.

Jedna z zabłąkanych kul rykoszetem ugodziła w brzuch i klatkę piersiową 9-letnią Jadwigę Zawiślak, która śpieszyła z matką do kościoła.

Ciężko zraniona dziewczyna zmarła.

WARSZAWA. Według wiadomości, nadchodzących z prowincji, w Sosnowcu, Łodzi, Tomaszowie i innych miastach przemysłowych komuniści nie usiłowali nawet organizować demonstracyj, gdyż policja czuwała nad porządkiem, a z drugiej strony — szalejąca wichura nie była bynajmniej zachętą do wystąpień przeciwpaństwowych. W całym kraju „dzień komunistyczny 6 września” zupełnie nie dopisał.

UJĘCIE ZBRODNIARZY RUSKICH

Na tropie morderców ś. p. posła Hołówki. — Władze są zdania, że aresztowano właściwych sprawców okropnej zbrodni.

LWÓW. W toku energicznych dochodzeń w kierunku wytropienia sprawców morderstwa na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki policja aresztowała w różnych miejscowościach okręgu drohobyckiego i truskawieckiego szereg podejrzanych o zbrodnię osobników, którzy poczynili rewelacyjne zeznania.

W równocześnie w lesie pod Drohobyczem aresztowany został akademik-dezerter z wojska, Ukrainiec Ilko Putryn z Jaworowa, przy którym znaleziono cztery rozmaite paszporty i legitymacje oraz broń. Pozatem aresztowano niejakiego Wasylkę Fełyszyna, również akademika, którego zeznania były niemniej rewelacyjne.

Putryn i Felyszyn należeli do jednej organizacji powiatowej, pracowali jednak w oddzielnych piątkach U. O. W.

Dziełem ich był zamach na pocztę w Truskawcu. Gdy zamach ten powiódł się doskonale i obaj uzyskali w organizacji większy rozgłos, komenda U. O. W. delegowała ich do wykonania drugiego zamachu, mianowicie zamordowania Tadeusza Hołówki.

Prawdopodobnie sam Putryn był komendantem powiatowym U. O. W. Poważną rolę w przeprowadzeniu zamachu na posła Hołówkę odegrała pewna kobieta, która również znajduje się już w rękach policji.

Dotychczas aresztowano w Drohobyczu 8 osób, pozostających w bezpośredniej łączności z zamachem w Truskawcu.

Według opinji władz śledczych Putryn ukrywał się w lasach drohobyckich przez cały tydzień i zdążał piechotą w stronę granicy czechosłowackiej.

Ponieważ patrole policyjne, które prowadziły w lesie poszukiwania, płoszyły go ustawicznie, zmuszony był do szukania coraz to innych przejść, aż wreszcie natknął się na jeden z patroli, który go aresztował.

Władze bezpieczeństwa są przekonane, że w ręce policji wpadli nietylko bezpośredni sprawcy zamachu, ale również członkowie całej organizacji, współdziałujący w morderstwie.

LWÓW. W związku z tropieniem terorystów z U. O. W. policja dokonała w ostatnich trzech dniach na terenie Lwowa ogółem około 200 aresztowań wśród miejscowych Ukraińców.

Między aresztowanymi znajduje się szereg osób, znanych zdawniejszych procesów, jak: dr. Bohdan Hnatowicz, Jerzy Koropij uczeń gimnazjalny, Anna Czemerynska studentka filozofji, jej siostra Olga lekarka dentystka, Jerzy Oleszkiewich urzędnik ukraińskiego towarzystwa ubezpieczeń „Dnister”, dalej akademicy: Włodzimierz Kociumbas, bracia Karol i Włodzimierz Kulkiewiczowie, Piotr Żminkowski, Włodzimierz Senycia, Piotr Czornyj, Włodzimierz Bujczała, Józef Jeremowicz, Emil Sztajer, Edward Tysa, redaktor ukraińskiego pisma sportowego Aleksander Sadowicz, i uczeń gimnazjalny Anastazy Małynycz i inni.

Polska ochronka w willi S. S. Bazyljanek w Truskawcu.

BORYSŁAW. W Borysławiu odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, w którym uczestniczyli przedstawiciele organizacyj społecznych.

Na zebraniu uchwalono wniosek pos. dr. Wojciechowskiego odnośnie realizacji projektu min. spr. zagranicznych p. Zaleskiego w sprawie budowy pomnika ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki.

Jako najodpowiedniejszą formę realizacji tego projektu uchwalono utworzenie polskiej ochronki im. Tadeusza Hołówki w domu sióstr Bazyljanek w Truskawcu, gdzie został zamordowany ś. p. Hołówko. (PAT.)

Wielka burza morska.

GDYNIA. W sobotę wieczorem zerwał się nad zatoką gdyńską olbrzymi wicher, który wiał niejednokrotnie z siłą 9. Skutkiem tego powstała w zatoce straszna burza, a wszystkie okręty, zarówno te, które wyruszyły z Gdańska, jak i te, które płynęły z Gdyni, musiały czemprędzej wracać do portu.

Ze wszystkich stron dochodziły sygnały alarmowe. Do późnego wieczora ofiar w ludziach nie zameldowano.

Polska policja lotnicza.

BYDGOSZCZ. W centrum wyszkolenia podoficerów lotnictwa w Bydgoszczy szkoli się w szybkiem tempie pięciu policjantów, odkomenderowanych przez komendę główną P. P.

Policjanci ci, po należytem wyszkoleniu się w pilotażu, stworzą pierwszą kadrę polskiej policji lotniczej.

Dotychczas policjanci odbyli już imponującą liczbę 1,689 lotów, w tem 224 loty samodzielne.

Ogólny czas trwania tych lotów wynosi 194 godziny 6 min.

Szkolenie pierwszych 5 policjantów-lotników zakończy się w przyszłym miesiącu, poczem zaczną oni pełnić swe funkcje na lotniskach.

Zdemaskowenie niemieckich trucicieli w Pucku.

GDYNIA. Władze sanitarne powiatu morskiego przeprowadziły rewizję w zakładach rzeźnickich w Pucku, pozostających przeważnie w ręku niemieckiem. Rewizja dała wprost sensacyjne wyniki. Okazało się, że niejaki Ernst Hanke, który od dłuższego czasu jest dostawcą wędlin do poważnych instytucyj w Pucku, przechowywał na strychu 650 kg. kiełbas i mięsa w stanie zupełnego zepsucia. Zapasy te poddawał następnie różnym chemicznym zabiegom i przerabiał na nowe kiełbasy. W ten sposób mógł cenami konkurować z innemi firmami. Hankego aresztowano.

Wydział Oświaty Mniejszościowej.

WARSZAWA. Jedno z pism warszawskich donosi rzekomo ze źródeł dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie ma być omówiony przez czynniki miarodajne projekt nowego statutu min. ośw. Wprojekcie tym pozewiduje się, utworzenie specjalnego wydziału dla spraw szkolnictwa mniejszościowego. Jak wiadomo, projekt taki istniał jeszcze za czasów urzędowania b. premiera Bartla. jednakże z różnych powodów zostało jego wykonanie odroczone. Kto stanie na czele tego wydziału, narazie niewiadomo. Wymieniane są niektóre kandydatury z pośród wyższych urzędników ministerjalnych.

Defraudantka przychwycona w czasie ucieczki zagranicę.

KATOWICE. Na przejściu granicznem „Radonsbick” pod Łagiewnikami na G. Śląsku, pochwycona została mieszkanka Łagiewnik Helena R., pozostająca pod zarzutem zdefraudowania na szkodę jednej z fabryk mydła w Król. Hucie kwoty stu tysięcy złotych. Aresztowana, którą zajął się urząd śledczy w Królewskiej Hucie, liczy lat 26 i w firmie, którą przyprawiła o tak poważną stratę pracowala jako siła biurowa. Defraudantkę aresztowano przy próbie ucieczki zagranicę. Szczegóły defraudacji, jak i wyniki śledztwa narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zuchwały napad bandycki w biały dzień w Krakowie.

KRAKÓW. W jednym z najbardziej ożywionych punktów Krakowa dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł zamożny właściciel kilku nieruchomości w Krakowie, Władysław Sykutowski.

Po podjęciu w miejskiej kasie oszczędności 5.000 zł. wracał on w towarzystwie córki do domu. W chwili, gdy wchodził do bramy domu nr. 59 przy ul. Szlak, wtargnęło za nim 4 mężczyzn, z których jeden porwał córkę i zaciągnął ją na klatkę schodową, pozostali zaś 3 wyrwali p. Sykutowskiemu z palta portfel, poczem wszyscy zbiegli.

W portfelu oprócz podjętych w kasie 5.000 zł. znajdowała się znaczniejsza gotówka w dolarach oraz papiery wartościowe.

Córka p. Sykutowskiego zeznala, że bandyci obserwowali ją i ojca w Kasie oszczędności, poczem postępowali za nimi aż do ul. Sziak, gdzie dokonali napadu.

Straszna burza gradowa na kresach.

Bryły lodu dochodziły do wagi kilograma. Okropne spustoszenie na polach i drogach.

WILNO. Nad powiatem słonimskim przeszła burza gradowa, której stan w różnych miejscowościach był inny: Nad Żyrowicami spadł olbrzymi grad wagi około 500 gramów, W wielu domach powybijane zostały szyby, zniszczonych zostało również wiele drzew. We wsi Szydłowice grad dochodził do 1 klg. i pozabijał owce.

Największy rozmiar padającego gradu zanotowano na drodze Jakimowicze—Słonim, gdzie waga bryły lodowej wynosiła więcej, niż 1 klg., średnica zaś 15 cm. O sile uderzenia gradu świadczyć może fakt, że jadącemu tą drogą komisarzowi ziemskiemu Gajewskiemu uszkodzone zostało auto, przez spłaszczenie pudła blaszanego, nakrywającego motor. Wiele starych drzew zostało połamanych, poranieniu również uległo kilku ludzi.

W Słonimie siła burzy gradowej była mniejsza i jedynie na peryferjach miasta wyrządziła pewne szkody. Cała burza trwała 10 minut.

„Nautilus“ odnaleziony.

OSLO. Po pięciodniowych bezowocnych wysiłkach udało się wreszcie radjostacji w Tromsoe nawiązać kontakt z łodzią podwodną Wilkinsa „Nautilusem”.

Z depesz otrzymanych z „Nautilusa”, wynika, że łodzi podwodnej w obecnej chwili nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

„Nautilus” został przez ruchome masy lodowe rozbity i zdruzgotany. Urządzenia wiertnicze, służące do przebijania się ponad skorupę lodową zostały zdruzgotane. Kadłub łodzi jest w kilku miejscach podziurawiony.

„Nautilus” posuwa się jednak dalej wśród zwałów lodowych.

Niepowodzenie rewolucji w Chile

po 2 dniach krwawych walk ulicznych i na morzu.

NOWY JORK. W ciągu soboty i niedzieli Chile było terenem krwawych walk pomiędzy wojskami rządowemi a rewolucjonistami.

Radykalne żądania rewolucjonistów sprawiły, że znaczna część ludności odwróciła się od nich, sympatyzując z rządem.

Liczne organizacje wystawiają całe kompanje, oddając je na usługi rządu. Koszary pzepełnione są ochotnikami. Kobiety ze sfer zamożniejszych dobrowolnie oddają rządowi złoto i klejnoty na wyekwipowanie wojsk do walki z rewolucją.

Prywatne osoby same ofiarują wojsku swe samochody.

Najzaciętsze walki toczyły się o opanowane przez rewolucjonistów miasto Talcahuano, które zostało wzięte szturmem przez wojska rządowe. W walce o to miasto padło około 500 powstańców.

Według niesprawdzonych pogłosek, co piątego wziętego do niewoli powstańca, rozstrzeliwano.

Samoloty rządowe przy pomocy bomb uszkodziły pancernik „General O'Higgins“, tak, że jest niezdolny do manewrowania.

Torpedowiec powstańczy „Almirante Rivores” został przez bomby lotnicze zatopiony.

Pancernik „Kapitan Prat” został zdobyty przez wojska rządowe.

Straszna katastrofa budowlana.

Sześć osób zginęło pod gruzami domu.

KATOWICE. W miejscowości Frydek powiatu pszczyńskiego wskutek silnego wiatru runął szczyt z domu uszkodzonego przez pożar, jakiemu uległ przed paru dniami wskutek uderzenia pioruna. Gruzy zwalonej ściany załamały sufit mieszkania, w którem w krytycznej chwili spała rodzina cieśli, Karola Boreckiego, składająca się z 7 osób. Z katastrofy tej ocalał jedynie 8 letni synek Boreckiego, Teodor. Natomiast pozostali członkowie rodziny a mianowicie żona Boreckiego, Agnieszka, i pięcioro dzieci, a to 16-letni Antoni, 12-letnia Agnieszka, 10-letni Ludwik, 6-letni Franciszek i jednoroczny Alojzy znaleźli śmierć pod gruzami cegły.

Karol Borecki w chwili wypadku znajdował się na kopalni „Rychter” w Siemianowicach, gdzie był zatrudniony. Zwłoki tragicznie zmarłych udało się wydobyć z pod gruzów dopiero w trzy godziny po wypadku. Małego Tedzia, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza przewieziono do szpitala w Pszczynie. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że w wypadku tym nie ponoszą winy osoby trzecie, gdyż Boreccy pomimo wyraźnego zakazu miejscowych władz, samowolnie zajęli to mieszkanie. Tragiczna śmierć Boreckich wywołała w okolicy przygnębiające wrażenie.

Nadużycia poborowe w Warszawie.

Aresztowanie występnej urzędniczki P. K. U. IV i jej wspólników.

WARSZAWA. — Czwarty pluton żandarmerji unieszkodliwił ostanio zbrodniczą organizację, która zajmowała się nielegalnem zwalnianiem poborowych z wojska.

Na czele bandy stał zamożny handlowiec z ul. Dzikiej, Hersz Walt vel Wertheim (Dzielna 12.)

Na ślad afery naprowadził żandarmerję meldunek jednego z urzędników P. K. U. IV Tadeusza Łuczakowskiego, do którego zwróciła się jego koleżanka, p. Janina Goszyńska, z propozycją zwolnienia z wojska poborowego Jochela Fryderyka Gawza.

Za przeprowadzenie machinacji w księgach Goszyńska zaofiarowała p. Łuczakowskiemu 100 złotych.

Urzędnik zgodził się pozornie, ale o propozycji tej zameldował komendantowi P. K. U., który zawiadomił 4 pluton żandarmerji.

Rozpoczęto dochodzenia.

Przedewszystkiem aresztowano Goszyńską, która zeznała początkowo, że z prośbą o zwolnienie Gawza zwrócił się do niej bezpośrednio szwagier poborowego Gawza, Salomon Sitko.

W toku dalszych przesłuchiwań Goszyńska uzupełniła swe zeznania szczegółem, że Sitkę i Gawzę skierował do niej niejaki Hersz Walt, przewódca bandy, trudniącej się nielegalnem zwalnianiem poborowych, pozostający z urzędniczką w stałym i bliskim kontakcie.

Wobec tego aresztowano Walta. Aresztowanie nastąpiło w cukierni t. zw. Pod Patelnią, mieszczącej się na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Marjensztadtu, w chwili, gdy Walt omawiał warunki zwolnienia jednego z poborowych. Przy aresztowanym znaleziono szereg kompromitujących go notatek.

Walta przewieziono do biur 4 plutonu żandarmerji, gdzie poddano go badaniu. „Handlowiec“ tak się przejął aresztowaniem go, że dostał ataku nerwowego. Przybyły lekarz po zastrzyknięciu środka uspakajającego zalecił nerwowemu „handlowcowi“ 24 godzinny odpoczynek. Walta ulokowano narazie pod strażą w koszarach, a wczoraj już przewieziono go do celi aresztu, skąd przewieziony zostanie do aresztu centralnego.

Równocześnie aresztowano wspólnika Walta, Feliksa Banaszka, urzędnika urzędu skarbowego przy ul. Niecałej 12, oraz czterech osobników, zwolnionych nielegalnie z wojska, a mianowicie: Izaaka Moszowicza, Lejbę Oldaka, Symchę Hmera i Szaję Hilera.

Jak ustalono, Walt pobierał za wyrobienie zwolnienia od 200 do 1.000 zł.

Urzędniczka Goszyńska pracowała w P.K.U. zaledwie od 10 miesięcy, a zdołała już we wszystkich biurach nawiązać kontakty.

W sprawie tej aresztowano ogółem 16 osób. Dalsze aresztowania trwają.

Katastrofalna ulewa w Niemczech.

BERLIN. Pierwsza jesienna burza spowodowała olbrzymie szkody na obszarze całych niemal Niemiec. W samym Berlinie gwałtowne oberwanie się chmury zalało miasto, tak, że przez szereg godzin wszelka komunikacja była utrudniona. W ciągu nocy wzywano straż pożarną 250 razy, bądź do gaszenia pożarów, wynikłych skutkiem uderzeń piorunu, bądź też celem ratowania mieszkańców suteryn, zalewanych przez wodę.

W prowincjach nadbałtyckich wielka burza poczyniła szkody wśród łodzi rybackich. Statki pasażerskie wogóle nie wypływały na wodę, a wiele łodzi rybackich dotychczas nie powróciło. Istnieje uzasadniona obawa o los załóg tych łodzi.

W Szwarcwaldzie gruby śnieg ubielił szczyty górskie. Równocześnie szalonej siły wiatr poczynił znaczne szkody w lasach.

Krwawe rozruchy w Katalonji.

Zabici i ranni. — 200 aresztowanych. Barcelona odcięta od Madrytu.

MADRYT. Komunikacja z Barceloną jest ciągle jeszcze przerwana.

Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że strajkujący wracają powoli do pracy, natomiast według prywatnych doniesień, sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona.

Jak prywatnie informują, podczas zaburzeń w Barcelonie zostało zabitych przeszło 20 osób, a 60 odniosło rany.

Policja aresztowała przeszło 200 osób, które umieszczono na okręcie wojennym, ponieważ obawiano się, aby tłumy nie zdemolowały więzień.

MADRYT. Aresztowano majora lotnika Rexach, który w związku z zaburzeniami w Barcelonie dążył do wywołania rewolucji komunistycznej garnizonów w Jaca, Huelsca i Averbe.

Po opanowaniu tych garnizonów major Rexach zamierzał rozpocząć szeroko zakrojoną akcję przeciw Madrytowi.

Plan jego został pokrzyżowany wskutek doniesienia wiernych rządowi oficerów.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Studenci ukraińscy Jabłonowski i Piątkowski, których ujęto na okręcie nowojorskim z powodu nieposiadania paszportów zagranicznych, zostali po przeprowadzeniu śledztwa, wypuszczeni na wolność. Rząd łotewski nakazał im jednak natychmiast opuścić Łotwę.

— Między grupą banków francuskich a syndykatem amerykańskim Morgana doszło podobno do układu, mocą którego banki amerykańskie nie udzielą państwom europejskim żadnych pożyczek bez zasięgnięcia opinji Banku Francuskiego.

— Komitet finansowy Ligi Narodów zamierza udzielć Austrji 500 miljonów szylingów pożyczki, Bank Francuski zaś ma objąć angielską zaliczkę 150 miljonów szylingów.

— Francja przeciwstawia się wypłaceniu Niemcom 9 miljonów dolarów, jako reszty należności w wykonaniu układu niemiecko - amerykańskiego, regulującego wojenne wierzytelności prywatne pomiędzy obywatelami niemieckimi i amerykańskimi.

— Stacjonowana na Śląsku Opolskim Reichswera urządza w połowie września b.r. wielkie manewry jesienne, w powiecie prudnickim.

— Rząd japoński postanowił zamianować ambasadora japońskiego w Londynie Matsudairę przewodniczącym delegacji japońskiej na powszechną konferencję rozbrojeniową, mającą się odbyć w Genewie w lutym roku przyszłego.

— W pobliżu Johanisburga w południowej Afryce nastąpił wybuch w kopalni węgla, 40 robotników Murzynów poniosło śmierć, 16 ciężkie rany.

— W ostatnich dniach władze przytrzymały na wyspie Peningsaare 35 Finów, którzy usiłowali przedostać się do Rosji sowieckiej. Ponieważ w ostatnich czasach wzmogły się wypadki ucieczki do Sowietów, przeto władze wszczęły dochodzenia celem wykrycia organizacji, kierującej tą akcją.

— W roku 1931 - 1932 ukażą się w wydawnictwie „Jugoslavenska Knjigarna” w Lublanie m. in. także tłumaczenia dzieł pisarzy polskich, a mianowicie: H. Sienkiewicza „W Pustyni i Puszczy” w przekładzie Ivana Vouka, oraz „Faraon” Prusa w przekładzie Franco Koblara.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 6 września: Narodzenie N.M.P.
Wschód słońca: g. 4.58. Zachód 18.08.
Długość dnia 13 godz. 10 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Kościuszki.

Uroczystość Narodzenia Matki Boskiej.

Na wtorek, 8-go b.m. przypada ostatni z wielkich dorocznych odpustów na Jasnej Górze, dokąd nadeszły bardzo liczne pielgrzymki z całego kraju. We wszystkich domach w dzielnicy podjasnogórskiej mieszkania zajęte są przez pątników, na podwórzach i polach stoją setki wozów, należących do pielgrzymek. Mimo ulewnego deszczu, ciągną tłumy pobożnych Polaków z miast i wsi naszych do cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej. Pielgrzymi, zmęczeni długim, uciążliwym marszem, znalazłszy się w murach Częstochowy, doznają uczucia ulgi, której szukać przychodzą corocznie w prastarej świątyni, prosić o nie Bogarodzicę. — Także koleją przybyło bardzo wielu pielgrzymów z dalszych miast Polski.

W niedzielę stanęła na Jasnej Górze większa pielgrzymka katolików - Niemców, których spowiadał już od godz. 6 rano ks. prałat Ciesielski w kościółku N. M. P. Wśród pielgrzymów polskich przeważa lud z powiatów opoczyńskiego, kozienickiego, radomskiego i innych, na południe wysuniętych w naszem województwie. Barwne stroje — pasiaki kobiet i białe siermięgi mężczyzn spotykane są na każdym kroku na Jasnej Górze i w całej dzielnicy podjasnogórskiej.

W poniedziałek rano przybyła pielgrzymka z Poręby Górnej, pod Krakowem. Pielgrzymka zwracała ogólną uwagę pięknym śpiewem na głosy. Przez całą niedzielę i poniedziałek, od brzasku do zmroku nadchodziły pielgrzymki mniejsze lub większe. W świątyni jasnogórskiej tłoczno, na placu Kordeckiego, św. Barbary, Trzeciego Maja — snują się barwne tłumy wieśniaków, w handlach dewocjonalij i straganach ożywienie dość znaczne, jednakże większych zakupów naogół nie dokonywa się z powodu kryzysu.

Oddzielne komplety sędziów dla sądów doraźnych. W związku z wprowadzeniem sądów doraźnych na terenie całego państwa ustanowione mają być specjalne komplety sędziów dla spraw, które będą sądzone w trybie doraźnym.

Prezesi sądów okręgowych wyznaczyć mają dla tych spraw po trzech sędziów w każdym sądzie okręgowym.

Dziennikarze włoscy odwiedzili Częstochowę. Onegdaj i wczoraj bawili w naszem mieście dwaj popularni dziennikarze włoscy, redaktor faszystowskiego pisma „Popolo di Roma” dr. Carlo Magnino i obywatel państwa Watykańskiego, redaktor „Osservatore Romano” dr. Maris Magnino. Goście odwiedzili p. starostę Kuehna oraz komisarza p. Mazura i udali się na zwiedzenie Jasnej Góry i miejskich domów robotniczych.

Obdarowani przez komisarza p. Mazura drukowaną broszurką, przedstawiającą powstanie i rozbudowę Częstochowy, dziennikarze opuścili nasze miasto, kontynuując dalszy ciąg swej podróży.

Sekretarjat 4-go Koła Młodzieży Pracującej „Orlę”. mieści się przy ul. Gen. Dąbrowskiego 15 i jest czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 18 do 20.

Tamże przyjmuje się zapisy na członków.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. W tygodniu od 30 sierpnia do 5 września miejski wydział zdrowia zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych: duru brusznego 5, płonicy 2, błonicy 1, odry 1, róży 3 i krztuścu 1. Razem 13.

W tym samym tygodniu zmarło w naszem mieście 9 chrześcijan i 2 żydów.

Stan bezrobocia w Częstochowie. W ub. tygodniu w tutejszym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, było zarejestrowanych 10.860 bezrobotnych. Z tego przypada na miasto 7.223, reszta na powiat. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych powiększyła się o 78 osób.

Zasiłków pobierało 1,997 pracowników fizycznych i 264 umysłowych.

Obchód 25-lecia Tow. Ogrodniczego odbył się wczoraj b. uroczyście. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Częstochowa --- cieniom posła Hołówki.

Legjon Młodych urządził akademję żałobną w sali teatru.

Miasto nasze złożyło w ub. niedzielę uroczysty hołd cieniom skrytobójczo zamordowanego posła ś. p. Tadeusza Hołówki, jednego z najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny, niezmordowanego bojownika o niepodległość Polski i twórcy porozumienia mniejszości narodowych z władzami państwowemi, oraz współżycia z narodem polskim.

Sala teatru miejskiego zapełniła się publicznością, zastępującą wszystkie warstwy społeczne, władze powiatowe i miejskie z pp. starostą inż. Künhem i komisarzem Rządu Mazurem, prezydjum Rady Grodzkiej BBWR,, z pp. dyr. Płodowskim, posłami BBWR. dr. T. Biluchowskim i A. Piekarskim. Przybyli członkowie zarządów poszczególnych stowarzyszeń społecznych, wojskowość, klasy pracujące itd. Akademję zorganizowała komenda częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa.

Komendant obwodowy, p. Henryk Grygosiński zagaił akademję, a orkiestra 27 pp. odegrała marsza żałobnego Szopena, którego wszyscy zebrani wysłuchali stojąc, wyraziwszy tym sposobem cześć cieniom ś. p. posła Tadeusza Hołówki. P. Grygosiński odczytał rozkaz głównej komendy Legjonu Młodych z Warszawy, polecający urządzenie akademji żałobnej ku uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego.

Z kolei na mównicę wszedł znany działacz, prof. J. Dąbrowski, który z prawdziwem przejęciem i gruntowną znajomością rzeczy skreślił życie i czyny zmarłego, podając wiele szczegółów z działalności nieodżałowanego, a tak przedwcześnie zmarłego działacza, z którego śmiercią Polska straciła jeden z głównych filarów dyplomacji i parlamentaryzmu, a Marszałek Piłsudski najbliższego współpracownika. Przemówienie prof. Dąbrowskiego wywarło na obecnych potężne wrażenie, ze skupioną uwagą słuchano każdego słowa wytrawnego mówcy, który wskazał na źródło nikczemnych knowań zagranicy na terenie Małopolski Wschodniej, gdzie podburza się ludność ruską przeciwko państwu polskiemu. Nakoniec prof. Dąbrowski podkreślił, że wspaniała idea, pochodząca ze wspaniałej duszy ś. p. posła Tadeusza Hołówki żyć będzie w narodzie polskim, a tragiczna śmierć jego doda bodźca czynnikom rządowym do prowadzenia nadal pracy w kierunku niesienia zgody, wolności i braterstwa wszystkim ludom, wchodzącym w skład Rzeczypospolitej.

Następnym mówcą był p. poseł Antoni Piekarski, który ze szczerym żalem mówił o olbrzymich zasługach posła Hołówki dla państwa naszego, narodu polskiego, mniejszości narodowych i trwałego pokoju. Mówił serdecznie o koledze, z którym współpracował na terenie Sejmu, wyliczył ogrom pracy, dokonanej przez ś. p. Hołówkę. Nawołaniem wszystkich odłamów społeczeństwa do zgodnej współpracy dla dobra kraju i złożeniem z głębi serca hołdu zmarłemu zakończył p. poseł Piekarski swe przemówienie.

W dalszym ciągu programu dobrze ześpiewany chór męski „Pochodnia” pod dyrekcją p. Wł. Leszczyńskiego wykonał dwa utwory — „Sędzio wieczny” Moniuszki i „Gaude Mater Polonia” Gorczyckiego. Obie pieśni, oddane z uczuciem wycieniowane w każdym szczególe, wysłuchane zostały ze szczególną uwagą, a publiczność nagrodziła pieśniarzy i dyrygenta zasłużonemi oklaskami.

Pod koniec akademji p. Grygosiński odczytał rezolucję, którą obecni przyjęli jednogłośnie; rezolucja ta została przesłana głównej komendzie Legjonu Młodych w Warszawie. Na propozycję p. Grygosińskiego zarządzono zbiórkę na fundusz, celem wybudowania pomnika ś. p. Tadeusza Hołówki. Zbiórka ta przyniosła zgórą 100 złotych, które przesłano również do stolicy.

Na zakończenie orkiestra 27 p.p. pod kierownictwem st. sierż. p. Wcisło odegrała marsza żałobnego.

W głębokiej zadumie rozchodzili się do domów uczestnicy żałobnej manifestacji ku uczczeniu pamięci nigdy nie zapomnianego szermierza, wielkiego syna Polski uciśnionej pod zaborami, Polski, o której wolność i niepodległość walczył z zaparciem się siebie, okupując Ją własną krwią na polach ciężkich walk ze wschodnim najeźdźcą.

Bandycki napad w pociągu.

Robotnik kolejowy chciał ograbić pasażera w pociągu pośpiesznym. — Ciężko ranny bandyta znajduje się w rękach władz. — Łotr stanie przed sądem doraźnym.

Dziś w nocy o godz. 3.35 do pociągu pośpiesznego, który wyszedł z Częstochowy, na szlaku Kuleje — Herby Nowe, wskoczył nieznany osobnik w mundurze kolejarza i rzucił się na pasażera Józefa Tokarza, zam. w Poznaniu, usiłując go ograbić. Bandyta zadał Tokarzowi cios w głowę prętem od firanki okiennej. Napadnięty, mając przewagę fizyczną nad bandytą. odparł napadł i chciał przytrzymać łotra, który rzucił się do ucieczki.

Zawiadomiona bezwłocznie policja w Puszczewie, pow. częstochowskiego wszczęła pościg; stwierdzono, że bandyta, wyskoczywszy oknem, doznał ogólnego potłuczenia ciała, wskutek czego odstawiono go do szpitala. Policja, badając dalej, ustaliła nazwisko łotra, -- jest to niejaki Roman Plewa, robotnik kolejowy, zatrudniony na odcinku drogowym w Ostrzeszowie wielkopolskim. Plewę przewieziono wobec tego do więzienia. Ranny Józef Tokarz, po udzieleniu opatrunku na posterunku policyjnym w Puszczewie, odjechał do Poznania.

Roman Plewa stanie przed sądem doraźnym.

Zapasy atletów w Cyrku Sportowym.

Zwycięstwo Pooshofa na Stiborem.

W sobotę Szczerbiński w 21 min. pokonał Willinga. Pooshoff w 14 min. dzięki dużej różnicy w wadze w 14 min. zwyciężył Sasorskiego. Stibor w 12 min. pokonał Krausera. Saint Mars w 3 min. po gwałtownym ataku pokonał Spewaczka. Wreszcie mistrz świata, Sztekker dał taką nauczkę brutalnemu Azjacie, Wajnurze, iż Mongoł, mimo pomagania sobie w chwilach krytycznych chwytami niedozwolonemi, w 16 min. został rzucony na obie łopadki.

Na skutek protestu Saint Marsa, sędziowie wyznaczyli Francuzowi spotkanie decydujące odwetowe ze Sztekkerem na poniedziałek.

W niedzielę Pooshoff w 35 min. uzyskał zwycięstwo nad Stiborem, wyzyskując wielkie zdenerwowanie Chorwata, spowodowane nieprzynaniem mu przez sędziów poprzedniego zwycięstwa, gdyż Pooshoff miał wówczas nogi na linach.

Nadludzko silny Bułgar Martynoff w 2 min. pokonał Willinga. Jaago w 18 min. pokonał Szczerbińskiego. Znienawidzony przez publiczność Saint Mars w 7 minutach pokonał Sudakowa. Sasorski w 15 min. zwyciężył ciężkiego Spewaczka, za co publiczność zgotowała mu serdeczną owację.

Dziś w poniedziałek, gwoździem wieczoru jest decydująca walka Sztekkera z Saint Marsem. Pozatem Martynoff — Szczerbiński, Sasorski — Wajnura, Stibor — Spewaczek i Jaago—Pooshoff.

Masakra na ul. Warszawskiej.

Zaciekła bójka na noże, młotki i t. p. Ciężko ranni opryszkowie znajdują się w szpitalu.

Na tle porachunków osobistych doszło wczoraj o godz. 17 na ulicy Warszawskiej, obok domu nr. 85 do bójki pomiędzy Piotrem Przybyłem, Stanisławem Radziochem i Wacławem Sikorskim z jednej strony, a braćmi Gonerami. Bójka toczyła się nadzwyczaj ostro, opryszkowie walczyli na noże, tasaki i łopaty.

W trakcie bójki 46 letni Edmund Gonera doznał złamania dwuch żeber w lewym boku i odniósł ranę ciętą w głowę, brat jego doznał ogólnego potłuczenia ciała. Na ulicy zapanował popłoch, nagwałt zamykano okna i drzwi, a nawet jedna z właścicielek domów, w obawie, ażeby bójka nie przeniosła się do bramy jej domu, w pobliżu której walczono, kazała zamknąć bramę na klucz i nikogo nie wpuszczać.

Na miejsce wypadku przybyło kilku policjantów, którzy rozdzielili opryszków. Przybyli też trzej lekarze, gdyż jeden z Gonerów był ciężko poturbowany. Rannych odwieziono do szpitala. Trzech zbrodniarzy: Przybyłę, Radziocha i Sikorskiego odprowadzono do aresztu.

Ulica Warszawska stała się niemożliwą pod względem bezpieczeństwa publicznego, — najnikczemniejsze szumowiny zagrażają każdemu przechodniowi. Nie jest wykluczonem, iż uczestnicy bójki staną przed sądem doraźnym, w myśl ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Za podobne przestępstwa grozi ciężkie więzienie lub kara śmierci na szubienicy.

Obwieszczenie Nr. 1380-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 23 września 1931 r. o godz. 10 zrana w Błesznie, gminy Huta Stara, pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA ZAKA za dług Józefowi Hamali, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 2145 zł., należących do tegoż Jana Zaka, a mianowicie: mebli, motoru elektro-pompy f. „Elmo-Siemens“, motoru elektrycznego f. „Brown-Boveri“ i około 100.000 cegły niewypalonej.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 4 września 1931 r.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie Nr. 1773-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 23 września 1931 r. o godzinie 10 zrana w Brzezinach Wielkich, gminy Huta Stara, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA WAWRYŁO za dług Arnoldowi Benderowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 850 zł., należących do tegoż Jana Wawryło, a mianowicie: krowy i 10 fur parokonnych żyta w stodole.

Dnia 4 września 1931 r.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 955-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 25 września 1931 o godzinie 10 zrana we wsi Krasawa, gm. Olsztyn, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JÓZEFA TRĄBSKIEGO za dług Franciszkowi Mizgale, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 715 zł., należących do tegoż Józefa Trąbskiego, a mianowicie: krowy, konia, świni, 3 uli, mebli i garderoby.

Dnia 4 września 1931 r.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie Nr. 1738-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 29 września 1931 r. o godzinie 10 zrana we wsi i gminie Dźbów, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA UTRATY za dług Janowi Jungowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 650 zł., należących do tegoż Jana Utraty, a mianowicie: krowy, cielęcia i 3 fur jednokonnych żyta w słomie.

Dnia 4 września 1931 r.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Tajemnicze zaginięcie i śmierć dziewczynki w Gnieźnie.

11 letnia Monika Andrzejewska przechodząc przez Park Kościuszki w Gnieźnie, została namówiona przez jakąś kobietę, by wraz z nią udała się za 3 zł. do Jelonka pod Gnieznem. Przy moście kolejowym nieznana kobieta oddała dziewczynkę jakiemuś mężczyźnie, sama wróciła do miasta. Mężczyzna odprowadził Andrzejewską do zagajnika. Od tego czasu ślad za Andrzejewską zaginął. Rodzice wszczęli poszukiwania.

Kobiety, zbierające grzyby w lesie, znalazły zwłoki dziewczynki. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na zwłokach 4 rany cięte w okolicy serca i pachwiny. Zachodzi podejrzenie, że morderstwo dokonane zostało na tle seksualnem. Jako podejrzanego o mord zatrzymano robotnika Stawskiego z Gniezna.

Wałkiem od ciasta zabiła męża.

Przed sądem w Toruniu rozpatrywana była sprawa Franciszki Dondalskiej, oskarżonej o zabicie męża.

Krytycznego dnia między nią a jej mężem wynikła sprzeczka, a potem bójka, podczas której niej. Pętkowski związał Dondalskiemu ręce, a żona biła go po głowie wałkiem od ciasta, powodując wgniecenie czaszki i wylew do mózgu.

Następnie wyrzucili ciężko poturbowanego Dondalskiego na ulicę, celem upozorowania napadu i pozostawili nieszczęśliwego na łasce losu Dondalskiej.

Po upływie trzech dni zmarł, nieodzyskawszy przytomności.

Trybunał po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący oskarżoną Dondalską na dwa lata więzienia, oskarżonego Pętkowskiego na rok więzienia, a pasierbów po 3 i 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Krwawa walka o serce kobiety.

„Gdzie dwaj się kłócą — tam trzeci korzysta“.

Do mieszkanki wsi Masów pod Dęblinem, Heleny Gabrjałkówny, zalecał się zamieszkały kilka domów dalej Władysław Kursa. Musiał jednak zrezygnować z miłosnych zapędów, dostał kosza, gdyż wedle przyjętego tam zwyczaju, nie kupił swej wybrance palta.

Tymczasem miejsce u boku urodziwej dziewczyny zajął szeregowiec Józef Głuszyk, również mieszkaniec tej wioski.

Wobec tego, że Kursa zapowiedział uroczyście, iż podejmie walkę z każdym rywalem, przeto szeregowiec Głuszczak, przybywszy do wsi na oficjalne zaręczyny, zaprosił na wszelki wypadek towarzyszów broni: st. szeregowca Kazimierza Spychalskiego, szeregowca Kazimierza Giera i szeregowca Stanisława Ryciackiego.

Dowiedziawszy się o przyjeździe rywala, Kursa zmobilizował kompanję zuchów, którzy wraz z nim mieli Głuszczyka wziąć w obroty. Tak się złożyło, że przeciwnicy stanęli oko w oko. Zawrzała walka, w której udział wzięły obie strony w komplecie. Puszczono w ruch bicepsy, sztylet, laskę i gumę. Przy tej sposobności zdemolowano mieszkanie niejakiego Jakubika.

Na pobojowisku legł pokrwawiony Kursa, który otrzymał dość silne ciosy sztyletem w głowę i doznał obrażeń całego ciała.

Piękna Helena triumfowała. Sytuacja ułożyła się wreszcie tak: że Kursa pojechał do szpitala, Głuszczyk, walczący zaciekle o względy wybranej, pojechał do więzienia, zaś Helena z niejakim Banasiem, który prawdopodobnie zdołał uświęconym zwyczajem zdobyć się na palto, stanęła na ślubnym kobiercu.

Sprawcy poturbowania Kursy zostali skazani prawowocnym wyrokiem sądu wojskowego w Warszawie: Głuszczyk na 10 miesięcy więzienia, st. szeregowiec Spychalski i szeregowiec Giera na 6 miesięcy i szeregowiec Raciącki po 5 miesięcy więzienia.

Zgon „psiej hrabiny“.

W luksusowej willi trzymała swe psy, a sama zmarła na barłogu.

W mieście Saarbrücken (zagłębie węglowe w Niemczech, znajdujące się pod okupacją francuską), zmarła przed kilku dniami wdowa po wyższym radcy rządowym, ogólnie znana pani Braun, którą powszechnie nazywano „psią hrabiną”. Była to dziwaczka, jakich mało spotyka się w czasach dzisiejszych, — ogromną część swego majątku obróciła na utrzymanie ośmiu wielkich psów i kilku innych zwierząt, które miały wygodne pomieszczenie wraz ze swą panią we wspaniałej, luksusowej willi.

Na pożywienie dla psów i kotów dziwaczka wyszukiwała najdroższe i najbardziej zbytkowne delikatesy, sama natomiast jadła najnędzniejsze strawy. Taki stan rzeczy trwał przez kilkanaście lat, nic przeto dziwnego, że gdy dziwna ta kobieta zmarła i do mieszkania jej przybyły władze, w całej willi zastano wielkie gromady szczurów, myszy i najwstrętniejszych brudów. Pani Braun nigdy nie czyściła swego mieszkania, a do jej willi mieli dostęp tylko listonosz i jego żona, którzy zarazem zakupywali pożywienie dla psów, kotów i starej dziwaczki. Pozatem zaufanym pani Braun był woźny pewnego składu delikatesów w Saarbrücken, gdzie kupowała ona codziennie przez kilkanaście lat pasztetów i innych smakołyków za sto franków.

Dziwaczka, najczęściej głodując, schudła do tego stopnia, że zwłoki jej ważyły tylko 60 funtów, przedstawiając niejako szkielet, pokryty przejrzystą skórą.

Wśród rupieci znaleziono wiele biżuterji i innych kosztowności, przedstawiających wartość około miljona franków. W pozostawionym przez nią testamencie ustanowiła ona spadkobiercami listonosza, jego żonę i wspomnianego już woźnego. Testament postanawia, że wspaniała willa, jedna z najkosztowniejszych w całem mieście, ma być przeznaczona wyłącznie na schroniska dla psów.

ZE SWIATA.

Najkrótsza konstytucja na świecie.

Reforma ustroju państwowego w Abisynji.

Ostatnia monarchja absolutystyczna przestała istnieć. Abisyński negus negesti, głośny ze swych modernistycznych poglądów cesarz Ras Tafari w uroczystej formie nawał swemu narodowi konstytucję, ustalając nowe zasady ustroju parlamentarnego. Wobec około sześćdziesięciu władców prowincjonalnych („rasów”), dygnitarzy etjopskich i korpusu dyplomatycznego odbył się w Addis Abebie uroczysty ceremonjał podpisania aktu konstytucyjnego.

Jest to bodaj że najkrótsza konstytucja na kuli ziemskiej. Ujmuje bowiem w sześciu artykułach wszystkie zasady nowego ustroju Abisynji.

Artykuł pierwszy, wzorem wielu konstytucyj europejskich, stwierdza, że Etjopja pozostaje krajem jednolitym, niepodzielnym, „jak członkowie jednej rodziny”. Kraj rządzić się będzie konstytucją, pod kierunkiem cesarza negusa negesti.

Drugi artykuł ustala zasadę supremacji prawa, które stosowane będzie względem wszystkich bez różnicy obywateli.

Artykuł trzeci wprowadza parlament, składający się z dwóch izb. Uchwały izb ustawodawczych, zapadłe większością głosów, po uzyskaniu sankcji cesarza, stają się prawem.

Artykuł czwarty nakłada na cesarskich ministrów obowiązek przestrzegania zasad konstytucji i praw, uchwalonych przez parlament.

Artykuł piąty zapewnia tron abisyński obecnie rządzącej dynastji (przepis ten jest o tyle ważny, że sam Ras Tafari dość krętemi ścieżkami kroczył, zanim zdobył koronę królowej Saby.

Wreszcie artykuł szósty i ostatni, podkreślając, że konstytucja ma na celu przyśpieszenie rozwoju i modernizację kraju, zaznacza, iż postęp nie powinien naruszać starodawnych zwyczajów.

W tym właśnie ostatnim przepisie tkwi największa bolączka Abisynji. Jak wiadomo, kraj negusa negesti jest jedynym, w którym dotąd kwitnie handel niewolnikami. Na żądanie Ligi Narodów, która od tego uwarunkowała przyjęcie Abisynji w skład swych członków, Ras Tafari wydał dekret, znoszący niewolnictwo i zakazujący handlu niewolnikami.

Wszystko ograniczyło się jednak tylko do strony formalnej. Liga Narodów uważa sprawę za załatwioną. Niewolnictwo w Abisynji istnieje jednak nadal, a konstytucja nie zawiera zasadniczego przepisu o jego zniesieniu.

Przeciwnie, hołd dla starych obyczajów nie dwuznacznie daje do zrozumienia, że barbarzyński system niewolnictwa zostanie utrzymany.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt z Katowic.
15.45 Chwilka lotnicza.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych,
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.55 Odczyt z Krakowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 „Upadek Warszawy w r. 1831“.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
22.00 Feljeton p.t. „1001 przygoda“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 8 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 14)

Jeśli panu tak o to chodzi, panie sędzio, nie widzę w tem nic niestosownego dla siebie. Muszę tylko zaznaczyć, że mogłem doskonale otrzymać wszystkie te informacje, nie wiedząc skąd pochodzą. Pierwsza mogła dojść pocztą; ktoś mógł wsunąć drugą pod moje drzwi; nie jest wykluczone, że włożono mi trzecią pod serwetkę; że czwartą oddał mi na ulicy jakiś nieznajomy, którego w tłumie straciłem z oczu; że piątą...

— Pan kpi ze mnie!

— O, panie sędzio — zaprotestował Leander Biche — czy pan nie widzi, żemam tylko jeden cel: przybyć na czas, aby ich uratować? Czy, wreszcie, nie może pan przypuścić, że mam jaknajlepsze intencje lecz nie mogę, dla tych czy innych powodów zdradzić źródła mych informacyj?

— Jakakolwiek jest przyczyna, wskazuje zawsze na wspólność pomiędzy winnymi a panem.

— To wcale nie jest dowiedzione — odparł Leander Biche z odcieniem zniecierpliwienia—a ponieważ powiedział pan iż jestem aresztowany, nie idzie o mnie. Jestem w pańskiej władzy, wszak prawda? Ale trzeba uczynić wszelkie możliwe wysiłki, by uratować pana Bréautier i jego towarzysza niedoli...

— Daremnie szukam w rękopisie otrzymanym od pana najmniejszej wskazówki, którąby można nazwać śladem...

— Ależ panie sędzio — zawołał mały człowieczek — chyba tylko dlatego, że pan uparcie trwa w błędzie uważania mnie za winnego, nie zauważył pan odrazu cennej wskazówki, zawartej w tem piśmie...

— Niby czego?

— Proszę słuchać: Od chwili kiedy uwięzieni zostali wyprowadzeni z domu położonego niedaleko od fortyfikacyj i wsadzeni do samochodu do chwili kiedy pierwszy z nich odzyskał przytomność i obudził się — upłynęło najwyżej siedem i pół godzin...

— Tak jeżeli godziny wskazane w dokumencie są ścisłe.

— Są ścisłe. A w każdym razie nie posiadamy nic, coby im zaprzeczało. A więc, jeżeli wychodzić z założenia, że samochód robił 70 kilometrów na godzinę, co w nocy jest szybkością maksymalną, miejscowość, której szukamy znajduje się w promieniu 500 km. od Paryża... W innem miejscu czytamy, że w piątek o północy, czyli nocy dzisiejszej zerwała się gwałtowna burza nad miejscem, w którem uwięzieni są obecnie pan Bréautier i jego przyjaciel. Czy pan zaczyna rozumieć? Burze w zimie są wypadkiem rzadkim... Ma pan możność, gdyż rząd oddał panu zapewne w ręce wszystkie środki do przeprowadzenia śledztwa, dowiedzenia się, dziś jeszcze, nawet może w ciągu dwu godzin, w jakich okolicach były dziś rano burze. Zgodzi się pan, że to zacieśni pole poszukiwań.

Leander Biche miał po raz pierwszy wrażenie, że opór pana Mutot jest przełamany.

— Dobrze — rzekł sędzia po chwili zarządzę natychmiast ankietę meteorologiczną, którą pan doradza. Ale pan pozostanie do mojej dyspozycji, dopóki nie otrzymam należnych informacyj...

— Oczywiście, panie sędzio!.. Toć gdyby pan nie chciał mnie tu zatrzymać pozostałbym sam siłą przy panu.

— Uprzedzam, że nie wolno panu będzie z nikim się komunikować.

— Tę ostrożność, aczkolwiek zupełnie zbyteczną uważam za zupełnie słuszną z pańskiego punktu widzenia.

W parę minut później Leandra Biche zainstalowano w małym pokoju, położonym w pobliżu gabinetu pana Mutot, w towarzystwie inspektora policji, który go miał pilnować, a w razie potrzeby schwycić za kark.

Niebawem policjant przekonał się, że traci czas, zadając niedyskretnie pytania osobnikowi którego mu powierzono, kazawszy jednocześnie ciągnąć go nieznacznie za język.

Całkiem przeciwnie, właśnie Leander Biche kierował rozmowę, bawił swego opiekuna, wybadywał go o rozmaite zawodowe fortele, niezdradzając nic z siebie i niepozwalając ani na jotę odcyfrować swej tajemniczej osobistości.

Podczas gdy Leander Biche i inspektor policji gawędzili w kokalu pozbawionym wszelkiego uroku, dotrzymując sobie przymusowo towarzystwa, na żądanie pana Mutot i wyraźny rozkaz prezesa rządu telegraf i telefon pracowały nieustannie pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych, a prefektami departamentów, położonych w promieniu 500 kilometrów od Paryża.

Nieco zdziwieni nagłem zjawieniem się w sferach rządowych zainteresowania meteorologją, prefekci tem niemniej starali się je zaspokoić. A ministerstwo otrzymało rozkaz natychmiastowego komunikowania odpowiedzi sędziemu śledczemu Mutot.

Przed samą dwunastą inspektor, któremu Leander Biche właśnie opowiadał jakąś zabawną anegdotę zauważył, że więzień nagle zbladł.

— Co panu jest? Czy pana co boli?

Ale Leander Biche zdawał się nie słyszeć. Jego oczy wpatrzone były w jeden puntk, usta zaciśnięte a ręce kurczowo trzymały poręcz kresła, na którem przed chwilą siedział konno w pozie całkiem niewymuszonej.

Gdy policjant nalegał, przekonany o nagłej chorobie człowieka, którego mu kazano pilnować, Leander Biche zawołał:

— Cicho! Proszę mi dać spokój!

Zdumiony nieprzewidzianym napadem złości inspektor miał również zamiar podnieść głos, nagle jednak rysy Leandra Biche się odprężyły, wzrok zmiękł i cała postawa wróciła do normy.

— Przepraszam najmocniej — wyrzekł mały człowieczek—to nerwy... Czy może pan zawiadomić sędziego Mutot, że chciałbym z nim niezwłocznie mówić?

— Ależ...

— Proszę powiedzieć, iż postanowiłem złożyć bardzo ważne zeznanie.

Inspektor zamknął Leandra Biche na klucz i zawiadomił sędziego, który rozkazał policjantowi przyprowadzić człowieka powierzonego jego opiece.

Znalazłszy się w obliczu pana Mutot Leander Biche począł mówić szybko, nie czekając na pytanie:

— Mam panu coś nowego do zakomunikowania. Nie wiem jeszcze dokładnie, w jakiej miejscowości uwięziono pana Bréautier, mogę jednak powiedzieć, że ta miejscowość jest położona...

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7 99